VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA, ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA (NR 134)

z dnia 10 lipca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 134)

10 lipca 2014 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja o wynikach kontroli Najwyższej Izby Kontroli „Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie gazu ze złóż łupkowych" – kontynuacja;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Brodziński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Wojciech Kutyła** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, **Mirosław Koziura** prezes Wyższego Urzędu Górniczego, **Andrzej Przybycin** zastępca dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego, **Agnieszka Borek** ekspert w Ministerstwie Finansów, **Beata Kuś** kierownik Wydziału Geologii i Górnictwa w Departamencie Ochrony Ziemi Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz prof. **Marek Gromiec** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram**, **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo, serdecznie witam na drugiej części naszego posiedzenia.

Przypomnę, że pierwszą część rozpoczęliśmy 6 czerwca. Było to posiedzenie Komisji, zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów.

Temat, oczywiście, dotyczył wyników kontroli Najwyższej Izby Kontroli „Poszukiwanie, wydobywanie i zagospodarowanie gazu ze złóż łupkowych". Taki materiał został opracowany przez NIK i dostarczony Komisji. Na tymże posiedzeniu wysłuchaliśmy przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, zabrał też głos przedstawiciel resortu środowiska. Wyjaśnień udzielił prezes Wyższego Urzędu Górniczego.

Wówczas też podjęliśmy decyzję, żeby zwrócić się do NIK o ponowną kontrolę po roku funkcjonowania ustawy. Oczywiście, za pośrednictwem pani marszałek Sejmu, bo sama Komisja nie jest ku temu władna.

Następnie była zgłoszona propozycja, żeby przerwać posiedzenie Komisji i poprosić szefów resortów, tzn. ministra środowiska, ministra gospodarki, ministra skarbu państwa, ministra finansów oraz prezesa Najwyższej Izby Kontroli, o przybycie na posiedzenie Komisji.

Uprzedzałem wówczas, że na to nie mam żadnego wpływu i że raczej z góry wiadomo, iż raczej nie przyjdą.

Na dzisiejsze posiedzenie przybyło wielu wiceszefów, których serdecznie witam.

Jest wśród nas pan minister Sławomir Brodziński, którego serdecznie witamy. Jest pan prezes Wojciech Kutyła, który również wczoraj uczestniczył w naszym posiedzeniu – witamy panie prezesie. Jest prezes Wyższego Urzędu Górniczego – pan Mirosław Koziura.

Serdecznie wszystkich witam.

Nie wiem, czy jest przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki?

Nie widzę.

Czy jest przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Państwa?

Nie widzę.

Czy jest przedstawiciel Ministerstwa Finansów?

Też nie ma…

Są?

Bardzo przepraszam – witamy państwa.

Przypomnę, że na tamtym posiedzeniu wnioskodawca spotkania zgłaszał, że ma przygotowany projekt dezyderatu, jednak nie mogliśmy go rozpatrzyć, bo posłowie nie otrzymali go na piśmie. Dzisiaj otrzymaliśmy ten projekt już na piśmie, więc proszę się z nim zapoznać a my kontynuujemy dyskusję.

Oczywiście, nie zaczynamy tej dyskusji od nowa, tylko jesteśmy już na pewnym jej etapie.

Czy pan poseł zechce zabrać głos?

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Proszę państwa, zanim przejdziemy do dezyderatu, chciałbym zrobić takie króciutkie podsumowanie.

Bardzo dziękuję, że przyszedł pan wiceprezes NIK, który – jak sądzę – odpowiadał za przygotowanie wyników tej kontroli. Jeszcze raz chcę podziękować w imieniu, mam nadzieję, wszystkich posłów za wykonanie tej ciężkiej pracy. To była rzetelnie wykonana praca – tak, jak pozwalały narzędzia, które posiada Najwyższa Izba Kontroli. Z tym, że uznaliśmy, iż to nie jest pełna opinia, pełna ocena. Nie wszystko tu zostało uwzględnione, w związku z tym ten właśnie dezyderat został przygotowany.

Mam nadzieję, że dzisiaj go – pewnie po jakiś uwagach – przyjmiemy.

Natomiast, żeby przypomnieć, zrobię taki jakby wyciąg z tego raportu, z tej oceny Najwyższej Izby Kontroli.

W zasadzie, jeśli chodzi o to, co leży w gestii premiera, to mieliśmy opóźnienie prac nad tworzeniem prawa, bo odrzucono ten projekt, który pozostawił poprzedni rząd a nie przygotowano nowego prawa.

Tak więc tu mamy ocenę zdecydowanie ujemną.

Zmiany prawa zatrzymały się na etapie uzgodnień – to są sformułowania wzięte z raportu NIK. Nie powołano Pełnomocnika Rządu do spraw rozwoju wydobywania węglowodorów. Nie przygotowano koncepcji ekonomicznych, prawnych, strategicznych, koordynacji, inicjowania, monitorowania itd. – chociaż wcześniej było to przygotowane. Prace geologiczne prowadzono w niewielkiej części obszaru koncesyjnego i, praktycznie, zawsze z opóźnieniem. Jako przyczyny podano coś, co jest nie do przyjęcia – m.in. zmiany ekonomiczne a przecież one nie były aż takie i to oczywiście nie miało wpływu.

No i kolejny zarzut: niewłaściwość działań, niekompetencja administracji rządowej.

Ministerstwo Środowiska zostało ocenione w ten sposób, że nie zorganizowano pracy resortu, przeprowadzano nierzetelne postępowania administracyjne – średnio 132 dni rozpatrywano wnioski.

Ja wiem, że czasem tak musi być, ja sobie zdaję z tego sprawę. Natomiast tu okazuje się, że niektóre wnioski rozpatrywano trzy lata (i to jest zastanawiające) a niektóre – bardzo szybko (co też jest bardzo zastanawiające).

Tak więc, było nierówne traktowanie podmiotów, które występowały, rozpatrywanie wniosków niekompletnych, niewskazywanie istotnych faktów i dowodów, dowolność postępowania, wysokie zagrożenie korupcją (pamiętamy – w styczniu 2012 r. nastąpiła seria aresztowań w Ministerstwie Środowiska, w Państwowym Instytucie Geologicznym, który pełni rolę służby geologicznej), nie brano pod uwagę możliwości techniczno-ekonomicznych i wydano wszystkie koncesje bez kontroli handlu koncesjami.

I dalej: brak wiarygodnego i rzetelnego szacowania zasobów, bardzo mała liczba odwiertów – nadspodziewanie mała, bo należało się spodziewać może 50, może 100 razy więcej.

Następna rzecz dotycząca także Ministerstwa Środowiska – brak uregulowania procesu pobierania próbek. Ogrom próbek został straconych do tego stopnia, że tylko 13 rdzeni zostało naprawdę oddanych (a powinno być wtedy oddanych ponad 40).

Tu trzeba pamiętać, że wartość rdzenia w łupkach, to jest wartość mniej więcej wagi złota. Niestety, one zostały gdzieś zarzucone, zaniedbane. Te skrzynki nawet nigdy nie były otwarte. One powinny być w szczelnych pojemnikach – tego nie zrobiono, więc one właściwie wielkiej wartości już nie mają, albo nawet są całkowicie bezwartościowe. To był jedyny argument, żeby wydawać tak dużą liczbę koncesji – czemu się zresztą wielu ludzi w Polsce sprzeciwiało, w tym także ja.

Kolejne zarzuty to brak czynności kontrolnych wobec przedsiębiorców, niedostateczny nadzór nad podległymi jednostkami, nierzetelny nadzór.

Jeżeli chodzi o Wyższy Urząd Górniczy to tutaj mógłbym się nie zgodzić z częścią zarzutów Najwyższej Izby Kontroli, ponieważ WUG nie jest do kontrolowania procesów poszukiwawczych, ale raczej eksploatacyjnych i skupia się na bezpieczeństwie pracy. W związku te zarzuty, w mojej opinii, są troszkę krzywdzące.

No, ale taką opinię mamy i ja mam prawo też ją wyrazić.

Jeśli chodzi o Państwowy Instytut Geologiczny, który został powołany jako państwowa służba geologiczna, on nie spełniał w zasadzie żadnych funkcji służby geologicznej. Tu jest kwestia zaniedbań na poziomie poszukiwawczym, kontrolnym. Dodam, że PIG w zasadzie nie miał ku temu narzędzi, co jest wynikiem prac Sejmu poprzedniej kadencji, bo nie przyjęto odpowiedniej ustawy. Brak było weryfikacji jakościowej i ilościowej, nie było żadnych technologii. No, a przede wszystkim nierzetelność opublikowanego raportu PIG. To był główny zarzut w raporcie NIK, bowiem PIG-PIB ogłosił raport, w którym dziesięciokrotnie zaniżył spodziewaną wartość naszych zasobów. To było absolutnie przeciwko interesowi państwa, ponieważ spowodowało spadek wartości koncesji w Polsce i odpływ zainteresowanych stron.

Z kolei jeśli chodzi o przedsiębiorców – skontrolowano kilku i jeden dostał negatywną ocenę.

Proszę państwa, wszystkie kontrolowane przez NIK organy państwa dostały negatywną ocenę Najwyższej Izby Kontroli. Zatem zastanawiające jest to, że ostatecznie Najwyższa Izba Kontroli dała – bez argumentacji – ocenę pozytywną.

Tego nie rozumiem.

Dlaczego? Między wierszami można przeczytać, że dlatego, iż to po prostu „idzie”. No cóż, to szło źle, więc – w mojej opinii – takiej oceny pozytywnej nie należało dawać. No, ale to znowu jest tylko moja negatywna ocena.

Powtarzam: jedyną negatywną ocenę NIK otrzymał jeden przedsiębiorca, który nie wykonał żadnych prac. Otóż, ten przedsiębiorca w mojej opinii powinien dostać ocenę pozytywną, ponieważ nie wykonał prac a więc – niczego nie zepsuł.

Pominięty został ogrom problematyki...

Panie przewodniczący, jeszcze najwyżej dwie minuty.

Nie pokazano przyczyn ani kroków naprawczych. Nie zastanowiono się nad lobbingiem. Nie prowadzono także odpowiedniego lobbingu spraw polskich w Parlamencie Europejskim. Nie było symulacji prac geologicznych. Sprawy środowiskowe zostały zupełnie pominięte z utraconych korzyści itd. Brak korelacji w raporcie kontroli NIK w tym, co jest wewnątrz tego raportu....

Panie przewodniczący, czy może pan uciszyć salę?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę pozwolić panu posłowi kontynuować wystąpienie.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Bardzo dziękuję.

Nie wzięto pod uwagę tego, co powinien zrobić prezes Rady Ministrów a czego nie zrobił. Jednak mimo wszystko, patrząc na ten raport, chciałbym jeszcze raz podziękować Najwyższej Izbie Kontroli za ten dokument. Rozumiem też, że poszła już informacja o wykonanie ponownej kontroli.

My to już przegłosowaliśmy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Ale my nie podejmujemy decyzji za marszałek Sejmu.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

No, to zostało już przegłosowane.

Teraz proponuję przejść do dezyderatu. Każdy z państwa ma...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Przepraszam, pan pozwoli, że to ja będę przewodniczył posiedzeniu.

Po tym wszystkim, co pan powiedział, bardzo proszę pana ministra o odniesienie się, bo dezyderat tylko doręczyliśmy. Gdybyśmy teraz jeszcze go odczytali to uznalibyśmy, że nasi goście nie potrafią czytać. Na to nie mogę pozwolić.

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Sławomir Brodziński:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, cały czas się waham właściwie co ja w tej chwili powinienem robić. Czy powinienem ustosunkowywać się punkt po punkcie do dezyderatu, który dostaliśmy pięć minut temu i którego, oczywiście, nie znam. Chociaż rzucając okiem widzę, że tu jest narzucona negatywna narracja, co od razu budzi moje duże wątpliwości.

Muszę też dodać (i to samokrytycznie), że kiedy informacja o raporcie trafiła do mnie, jako jednodniowego głównego geologa kraju, uznałem, że byłoby z mojej strony bezczelnością, żebym ustosunkowywał się po przeczytaniu w nocy tego dużego dokumentu. Stąd tego nie zrobiłem i żałuję, bo uważam, że ten raport nie przedstawia pełnego obrazu. Ma on przewagę kolorów „szaro-ciemnych" w stosunku do pozytywów. Ten raport zaczął żyć swoim życiem. Bardzo często także był nagłaśniany przez określone osoby na konferencjach międzynarodowych – co, sądzę, bardziej nie służy interesowi Polski niż inne kwestie, o których wcześniej mówiono.

I to tyle tytułem wstępu.

A teraz mam pytanie do pana przewodniczącego: co mam w tym momencie robić?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

No, tak.

Ja rozumiem, że konkluzją dzisiejszego posiedzenia Komisji jest (bo był taki wniosek), żebyśmy przyjęli ten dezyderat. W związku z tym, czy pan prezes – bo były też pewne zarzuty pod adresem Najwyższej Izby Kontroli, niezależnie od pochwał – zechce się odnieść do tego, czy nie?

A w międzyczasie proszę państwa o spokojne przeczytanie projektu, żebyśmy mogli się do niego odnieść.

Bardzo proszę, pan prezes.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyła:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie. Pan poseł Orion Jędrysek raczył wskazać na pewne rozbieżności co do sformułowanych ocen, pomiędzy Izbą a panem posłem. Ja chciałem wskazać na jedną kwestię i zwrócić państwa uwagę na to, iż Najwyższa Izba Kontroli nie sformułowała w tejże informacji, którą państwo otrzymaliście, jednej generalnej oceny wobec wszystkich podmiotów, które były poddane tej kontroli.

I to, na etapie pisania tej informacji, było zasadniczą trudnością. Bo z zasady formułujemy jedną generalną ocenę jakiegoś procesu, jakiś działań lub funkcjonowania instytucji. Tutaj nie było to możliwe ze względów metodologicznych. I z tego powodu my mamy więcej ocen szczegółowych, które odnoszą się do konkretnych działań tych podmiotów, u których prowadziliśmy kontrolę. A prowadziliśmy tę kontrolę w Ministerstwie Środowiska, w Ministerstwie Gospodarki, w Wyższym Urzędzie Górniczym, w Państwowym Instytucie Geologicznym i u przedsiębiorców. I wyglądało to różnie.

Chciałbym tu przytoczyć, jako przykład, że kiedy otworzymy informację na str. 10, mamy tam „Oceny działalności skontrolowanych jednostek". I cóż tam napisano? Otóż,

czytamy: „NIK formułując wobec Ministra Środowiska ocenę negatywną w obszarze prowadzenia postępowań administracyjnych w sprawie udzielania koncesji na poszukiwanie, rozpoznawanie złóż gazu z łupków uwzględniła w szczególności…” i tu wymieniamy przesłanki, które tę informację uzasadniają. Inny obszar działalności ministra ocenialiśmy pozytywnie. I też była to ocena nie w stu procentach pozytywna, bo była to ocena pozytywna z nieprawidłowościami. Stąd wymieniamy zarówno aspekty pozytywne w działalności Ministra Środowiska, jak i aspekty negatywne.

I to, poniekąd, odpowiada na pytanie – ta trudność sformułowania oceny, wyważenia pewnych racji, żeby materiał był maksymalnie obiektywny. To odpowiada na te pytania, zawarte w dezyderacie, skierowane do Prezesa NIK. W jednym z tych pytań chodzi o „szczegółowe wyjaśnienie przyczyn wydania przez NIK pozytywnych ocen kontrolowanych organów państwa, w sytuacji gdy teksty odpowiadających im uzasadnień są ewidentnie negatywne”. Jest też drugie pytanie – co było przyczyną ponad półrocznego przetrzymywania pierwszego tekstu raportu NIK bez jego opublikowania?

Jak państwo wiecie, w materiale zawarta jest informacja, że kontrola skończyła się 2 lipca, natomiast ja ten materiał podpisałem 6 grudnia, czyli na początku grudnia. Kontrola była prowadzona przez kilka naszych jednostek. To jest praca, więc w naszej opinii nie jest to jakiś zbyt długi okres czasu, aby taka informacja została przygotowana.

Ponadto chciałbym zwrócić uwagę, że w tym czasie, kiedy kończymy kontrolę i zaczynamy pisać informację, to podmioty kontrolowane składają do nas zastrzeżenia. I to jest również pewien proces rozpatrywania zastrzeżeń, który trwa miesiąc, dwa miesiące – w zależności od złożoności tych zastrzeżeń.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję panu prezesowi.

Czy ze strony pań posłanek i panów posłów są jakieś dodatkowe pytania, wątpliwości?

Czy możemy przystąpić do przyjęcia dezyderatu?

Pan minister?

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, udało nam się przeczytać to zestawienie...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Przepraszam bardzo, ja tylko dodam, że wszyscy dostaliśmy ten projekt dezyderatu tuż przed posiedzeniem.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Tak, tylko że ja mam zająć stanowisko w stosunku do wszystkich dziesięciu punktów plus jeszcze siedmiu – kierowanych do Prezesa Rady Ministrów, też częściowo.

Otóż, jestem gotów.

Czy punkt po punkcie mam przedstawiać stanowisko, czy nie? Bo generalnie ono jest, oczywiście, negatywne.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proponuję, żebyśmy przystąpili do rozstrzygnięcia, czyli przegłosowania projektu dezyderatu.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Ja mam pytanie do pana ministra.

Panie ministrze, tu jest cały szereg uwag i postulatów – czy wyjaśnienie tych postulatów uchybi co nieco ministerstwu, czy też nie?

Wydaje mi się, że raczej nie. No, ewentualnie wyjaśni się coś.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Wszak chciałem to zrobić przed chwilą.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Słucham?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Wszak chciałem to zrobić przed chwilą, ale stwierdziliśmy, że układ jest zerojedynkowy.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Pan powiedział, że stanowisko jest negatywne, więc pewnie przyjdzie do głosowania.

Ja chciałem tylko zapytać, czy w tych pytaniach tam zawartych, w tych postulatach, jest coś takiego, że wyjaśnienie uchybi randze ministerstwa?

Proszę powiedzieć na tak lub na nie.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Oczywiście, że nie.

Część jest niejasnych, część jest jednoznacznie odrzucanych, część jest wykonanych, część wymaga innego języka, bo od razu narzuca negatywną narrację. Natomiast, oczywiście, o każdym z tych pytań, postulatów można mówić. Tu nie ma takiej sytuacji, że wszystko na nie, ale – generalnie – wymowa jest taka, że musimy wracać do tematu historycznego, bo za taki uważam ten raport za lata 2007-2012.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pan poseł Rzymełka, proszę.

Poseł Jan Rzymełka (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Chciałbym zadać pytanie skierowane do pana prezesa NIK, bo nie pamiętam, na ile w tym raporcie jest przedstawiony początek procesu składania wniosków o koncesje na gaz z łupków w Polsce. Bo po pewnym czasie okazało się, że udzielono koncesji podmiotom w większości zagranicznym a polskie wielkie firmy jakby zapomniały, albo spóźniły się czy „zaspały” moment startu.

W Europie i na świecie mówiono o gazie z łupków albo o gazie łupkowym już kilka lat wcześniej. Wiele firm, w tym amerykańskich, ruszyło po koncesje. Nasze wielkie firmy, PGNiG czy inne, w ogóle się tym nie interesowały. Nawet prezesi zarządów mówili, że w ogóle nie ma się sensu tym zajmować. Czy ten proces był przedmiotem analizy NIK?

Dlaczego tak się stało, że większość koncesji uzyskały firmy – potentaci światowi a nasze firmy, dopiero po dwóch latach, zaczęły się tym interesować i, w zasadzie, uzyskały koncesje na poszukiwanie gazu z łupków w obszarach swoich poszukiwań gazu konwencjonalnego? To mnie ciekawi.

Czy ten aspekt mógłby pan wyjaśnić?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Czy odpowie pan prezes, czy pan minister?

Bardzo proszę, pan prezes.

Wiceprezes NIK Wojciech Kutyła:

Dziękuję za to pytanie.

Ja, niestety, nie uczestniczyłem w poprzednim posiedzeniu Komisji, kiedy omawiano ten materiał. Chcę zwrócić tylko uwagę, że przystąpić do tego procesu o nabycie koncesji mógł każdy podmiot. To są przedsiębiorstwa i to jest kwestia zainteresowania z ich strony. Tu nikogo nie można było do niczego zmusić. I tak to się kształtowało. My prezentowaliśmy tabelę, pewien wykres graficzny, jak kształtował się proces nabywania koncesji. Otóż, do 2007 r. nabyto ich tylko 13 (i to były wyłącznie polskie firmy), w 2007 r. – 10 koncesji, w 2008 r. – 7. Mamy ogromny wzrost w 2009 r., kiedy zaczyna się rodzić zainteresowanie tym wszystkim – było wówczas 30 koncesji, w 2010 r. – 25, w 2011 r. – 24 i w 2012 r. już tylko 4, bo większość obszarów, gdzie prawdopodobieństwo występowania tego rodzaju złóż było już podzielonych i zostały przyznane koncesje.

Z polskich firm mamy tu: LOTOS, PGNiG, ORLEN – w sumie jest to 29 koncesji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Jeszcze pan minister chciał uzupełnić.

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jeżeli można.

Nie chcę, aby to zabrzmiało jak konkurencja, ale chcielibyśmy przedstawić statystykę Ministerstwa Środowiska na tę okoliczność.

Pan dyrektor Miland to przedstawi.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych MŚ Rafał Miland:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, pozwoliliśmy sobie zrobić taką statystykę koncesji udzielonych w latach 2005-2007, czyli w okresie, kiedy szanowny pan poseł Jędrysek był głównym geologiem kraju.

Wychodzi nam, że wszystkich koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie, dotyczących węglowodorów, udzielono w tym okresie 21. Z czego koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie, dotyczących łupków, udzielono tylko 5, wszystkie 5 koncesji udzielono firmie Lane Energy Poland, czyli spółce zagranicznej. Udzielono również 5 koncesji dla PKN Orlen, ale w tym czasie kiedy były one udzielane, były to koncesje na poszukiwanie rozpoznawanie złóż konwencjonalnych. One dopiero później, już po ich udzieleniu zostały zmienione – czyli po 2008 r., 2009 r. – na koncesje w zakresie złóż gazu niekonwencjonalnego. W okresie lat 2005-2007 udzielono również 11 koncesji na wydobywanie węglowodorów ze złóż i 2 koncesji na metan z pokładów węgla.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Jędrysek.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Otóż, to co pan Miland mówi jest trochę prawdą.

Mianowicie, według mojej wiedzy, tych koncesji było 11 i udzielono je 4 różnym podmiotom, rzeczywiście – zagranicznym. Wtedy nie funkcjonowało coś takiego, jak „gaz w łupkach". Kiedy ja robiłem spotkania z ekspertami i mówiłem, że chcę poszukiwać gazu niekonwencjonalnego w formacjach łupkowych to się śmiano ze mnie. Kiedy powiedziałem na sali, że tam jest również ropa (może nie jest jej dużo, ale na pewno jest) i warto jej poszukiwać, to z sali usłyszałem: dureń.

Proszę państwa, gaz niekonwencjonalny w ogóle wtedy na świecie nie funkcjonował. W Stanach Zjednoczonych to była minimalna produkcja, na zasadzie hobbystycznej. W 2005 r. myśmy byli pierwsi w Europie.

Dlaczego dawałem te koncesje obcym firmom? Dlatego, że – po pierwsze – polskie firmy w ogóle nie były tym zainteresowane, odmawiały poszukiwań, ponieważ już tam wiercili i nic nie znaleźli. Po drugie – gdybyśmy zmuszali te firmy do pobrania koncesji, to oni wierciliby metodami standardowymi i niczego by nie znaleźli a to oznaczałoby stratę dla Skarbu Państwa. Trzeba więc było ryzyko i koszty przerzucić na obce firmy.

Dlatego koncesje, które wydawałem, były daleko od siebie o 200-300 km, dla różnych podmiotów, aby nie mogły te firmy ze sobą współpracować a jeśli znajdą – dostaną według starego prawa geologicznego prawo do wydobycia. Z tym, że z tymi pojedynczymi koncesjami niczego by nie zrobili, ponieważ były to obszary za małe. Oni chcieli dostać więcej, ale myśmy mieli już przygotowane nowe prawo geologiczne i organ państwa, który miał to kontrolować a mianowicie polską służbę geologiczną.

I następne koncesje byłyby z udziałem Skarbu Państwa: 50%, 60%, 70% – różnie, w zależności od wartości koncesji.

W ten sposób cały koszt ryzyka był na barkach kapitału zagranicznego. Myśmy nie ryzykowali niczego.

To, w mojej opinii, było słuszne.

Ale potem trzeba było wstrzymać wydawanie koncesji i nie wydawać dalej, czyli mieć i kij i marchewkę – marchewka w postaci kolejnej koncesji, a kij w postaci nowego prawa geologicznego i służby geologicznej. To, niestety, zostało zaniedbane a koncesje zostały bezsensownie wydane dalej. W ten sposób straciliśmy i kij i marchewkę. Tak więc, taka była sytuacja.

Nie można było pisać w koncesjach o gazie niekonwencjonalnym, bo czegoś takiego nie było. Po prostu były poszukiwania węglowodorów i koniec. Jeżeli ja dałbym koncesję na złoża niekonwencjonalne, a ktoś by znalazł ropę czy gaz konwencjonalny to, co – byłaby taka koncesja nieważna? Nie, każda koncesja...

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący.

My nie rozliczamy pana...

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Nie, ale ja wyjaśniam, bo chcę, żeby pan Miland zrozumiał.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pan poseł Kulesza.

Poseł Tomasz Kulesza (PO):

Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy, szanowni goście.

Zgłaszam wniosek o zakończenie dyskusji i niezwłoczne przejście do głosowania.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Kto z państwa jest za tym, żeby zakończyć dyskusję i przejść do głosowania…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

No nie, przecież trzeba dyskutować punkt po punkcie, to jest niedemokratyczne.

Nie ma takiej sytuacji – jest dyskusja.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Był wniosek i wniosek głosujemy.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Nie.

Proszę o dyskusję na temat dezyderatu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Właśnie teraz dezyderat przegłosujemy.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Nie, trzeba przedyskutować każdy z tych punktów.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Nie, nie, nie.

Jaki jest wynik?

Przepraszam – kto jest przeciw?

Dziękuję.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wynik.

Sekretarz Komisji Bartosz Bąk:

10 posłów za, 7 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Kto z państwa jest za przyjęciem dezyderatu w wersji przedstawionej przez pana posła?

Dziękuję.
Kto jest przeciw?
Dziękuję.
Kto wstrzymał się od głosu?
Dziękuję.
Proszę o podanie wyników.

Sekretarz Komisji Bartosz Bąk:

7 posłów za, 12 przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Stwierdzam, że dezyderat nie uzyskał akceptacji Komisji.

Na tym kończymy posiedzenie Komisji…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Mamy jeszcze inne punkty.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Sprawy różne?

Bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Po pierwsze, taka drobna uwaga.

Spotyka mnie to po raz kolejny przy bardzo ważnych sprawach dla Polski, że posłowie, którzy – podejrzewam – nie przeczytali nawet dezyderatu i nie zrozumieli o co chodzi, ale spieszy im się i głosują albo składają wniosek, żeby zakończyć dyskusję.

Muszę powiedzieć, że m.in. przy energetyce jądrowej była podobna sprawa. Mianowicie, byłem członkiem podkomisji i zaproponowałem ekspertyzę odnośnie spraw związanych z gospodarką i opłacalnością. Wtedy również padł wniosek, aby zakończyć dyskusję i przegłosować czy ekspertyza jest potrzebna.

Szanowni państwo, w ten sposób jakby totalnie wypaczamy demokrację. I wydaje mi się, że tu kolega przekroczył trochę granicę zdrowego rozsądku.

Chcę również powiedzieć, że skoro są krytyczne słowa pod adresem poprzedniego układu, to pytania tu zadane pozwoliłby to wyjaśnić i ewentualnie pogłębić albo pognębić jeszcze bardziej ten układ rządzący, który był poprzednio.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, ja to mówię w formie uwagi. Uważam, że jednak w sprawach merytorycznych powinniśmy dyskutować. Mamy ku temu czas i po to tu jesteśmy, żeby dyskutować, a nie zamykać dyskusji głosowaniem.

To jest, naprawdę, chyba nie najlepsze.

Przypomina mi się jeszcze jedna sprawa. A mianowicie jedna z rad wielkich uczelni biologicznych (największych w Polsce) pozwoliła sobie zagłosować: czy lasy były sadzone, czy też z odnowienia naturalnego. I mimo, że obok siedział facet, który mówił: ja to sadziłem, przegłosowali, że z odnowienia naturalnego.

W związku z tym uważam, panie przewodniczący, że tego rodzaju zachowanie jest poniżające dla Komisji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Już, zaraz oddam głos panu posłowi.

Ja tylko przypominam, że na poprzednim posiedzeniu Komisji przegłosowaliśmy większością głosów, że zwrócimy się do NIK, przez marszałka Sejmu, o ponowne sprawdzenie, jak te sprawy wyglądają i wówczas dyskusja będzie kontynuowana. My niczego dziś nie zamykamy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Proszę państwa, rzeczywiście jest to skandaliczne, bo większość z państwa nie przeczytała tego i nie wie, co tam jest napisane. Po prostu – nie bo nie, jak to zwykle bywa.

Bierzecie państwo odpowiedzialność, bo ta przeszłość decyduje o przyszłości. Jeśli my dzisiaj tego nie rozliczymy i nie powiemy co jest źle, to będzie dalej źle, bo idzie źle.

I druga sprawa – chciałbym zadać pytanie głównemu geologowi kraju, panie ministrze – ostatnio dobiegło do mnie informacja, że zwolniono w trybie natychmiastowym z funkcji dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego dyrektora Nawrockiego. Czy można poznać przyczyny takiego działania?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Jeszcze chwileczkę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Nie wiem tylko, czy to jest tematem posiedzenia.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

No, to są sprawy różne.

Ja tylko proszę, aby przyjąć do wiadomości (to dotyczy wszystkich państwa posłów), że – jeżeli chcemy, żeby wszyscy dokładnie zapoznawali się z dostarczonymi materiałami – to proszę te materiały przesyłać w takim terminie, żeby to było możliwe. Ten projekt dezyderatu dostaliśmy tuż przed posiedzeniem.

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Odpowiedź jest prosta: ustawa o instytutach art. 26 ust. bodajże 4.

I nie jest to przyczyna natury finansowej ani, z oczywistych powodów, polityczna.

To wszystko.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Można prosić o przytoczenie tego artykułu, bo nie znamy go?

Panie ministrze, jaka jest przyczyna zwolnienia dyrektora państwowej służby geologicznej?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Pan poseł ma chyba komputer, więc można znaleźć.

Przepraszam, nie mam przy sobie tego tekstu.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

I pan nie wie, dlaczego pan zwolnił?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pani poseł Niedziela, bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko chcę zwrócić uwagę, że to jest tekst, który ma półtorej czy dwie i pół strony i każdy z nas umie czytać. Jesteśmy tu 35 minut, każdy zdążył to przeczytać.

Proszę nie obrażać posłów, że nie umieją czytać.

Natomiast – tu zgadzam się z panem przewodniczącym – jeżeli chcecie dogłębnej analizy, to trzeba było wczoraj przesłać ten projekt dezyderatu. Dziś wystarczy go przeczytać i każdy zrozumie o co chodzi. Natomiast, jeśli ktoś tworzy historię i całe opowieści, no, to wybaczcie państwo. My możemy się do tego projektu ustosunkować. Znamy tekst, wiemy co robimy i proszę nam nie imputować, że nie wiemy o co chodzi, bo tak z tej wypowiedzi wynika, że to tylko wy państwo wiecie a my – nie.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pan przewodniczący Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Chciałem się zgodzić z panią posłanką Niedzielą, z jej argumentacją.

Ja tylko nawiązałem do wypowiedzi pana przewodniczącego, który powiedział, że ten dokument powinien przyjść wcześniej, żeby go dokładnie przeczytać. W związku z tym uważałem, że normalnym wnioskiem było – jeżeli ktoś miał wątpliwości – zrobienie przerwy, aby można było ten dokument przeczytać. Natomiast tutaj pan przewodniczący argumentował tym, że za późno ten dokument dostarczono.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie...

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Nie, nie.

Panie przewodniczący, pan wtedy powiedział, że wystarczy na posiedzeniu Komisji rozdać wydrukowany tekst, ja przysłałem to wcześniej.

Tak pan powiedział ostatnio, więc proszę teraz nie zmieniać zdania.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Ale nie przyjmowaliśmy projektu na tamtym posiedzeniu, bo nie był wydrukowany.

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji.